Nr. 47. Kraków, Wtorek 29 Stycznia 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświąteczych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świat.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracyi „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Kopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Beszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 61.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy“.

Zamknięcie sesyi Rady państwa. — Katastrofy w kopalniach. — Nowe zwycięstwo polskie. — Zwycięstwo socyalistów przy wyborach do Dumy. — Spalone akta w sprawie Polonyego. — Wybór ks. Jaworskiego. — Burza w Hongkong. — Wiec akademików w Krakowie.

Ostatnie posiedzenie Izby posel. Rady państwa.

Ostatnia sesya ostatniego parlamentu kuryalnego dobiegła końca.

Odpowiadając na dalsze interpelacye w ciągu wczorajszego posiedzenia Izby poselskiej, prezydent gabinetu bar. Beck pożegnał kończący swój żywot parlament jeszcze kilku obietnicami, przeznaczonemi już nietyle dla rozjeżdżających się posłów, ile dla wyborców nowego parlamentu. Tak np. w sprawie ogólnego ubezpieczenia na starość i w razie niezdolności do pracy, zaznaczył premier, że rząd, podobnie, jak interpelanci, uważa za swoje najważniejsze zadanie rozszerzenie zwłaszcza ubezpieczenia na starość dla robotników i stanów samodzielnie pracujących, zwłaszcza drobnego przemysłu i drobnych właścicieli i spodziewa się, że w niedalekiej przyszłości, na podstawie ścisłych obliczeń i studyów co do wytrzymałości finansów państwowych, będzie mógł uwzględnić podniesione życzenia i przedłożyć ustawę do uchwalenia w Izbie.

W odpowiedzi na interpretacyę w sprawie drożyzny twierdził prezydent ministrów, że równocześnie z podniesieniem się cen towarów nastąpiła szczęśliwie poprawa stosunków zarobkowych. Rząd nie zaniedbał przeciwdziałania pojedyńczym powodom drożyzny, mianowicie przez udogodnienia frachtowe dla dowozu bydła rzeźnego i mięsa.

Dalej zapowiedział bar. Beck już na najbliższą sesyę ustawę w sprawie reformy podatku domowo-czynszowego, która nie tylko przyczyni się do oddłużenia właścicieli domów, lecz także do poprawy stosunków mieszkalnych i potanienia mieszkań. Co się tyczy kwestyi kartelów — rząd uznał już przed laty konieczność jej uregulowania, jednakże nie może postępować bez oglądania się na stosunki zagranicznego przemysłu i produkcyi i bez brania pod uwagę odpowiedniej organizacyi wszystkich gałęzi produkcyi. Cel może być tylko stopniowo osiągnięty, a wszystkie wydawane rozporządzenia muszą się opierać na rozwadze.

O dalszym przebiegu posiedzenia donoszą nam z Wiednia:

(Telegramy „N. Reformy“ z 29 stycznia.)

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów, poseł Giżowski uzasadniając nagłość swego wniosku o natychmiastowe przystąpienie do obrad nad przedłożeniem o wykonywaniu sądownictwa przez wyższe sądy krajowe i najwyższy trybunał, podniósł, że przedłożony przez komisyę projekt ustawy nie wypełnia wprawdzie wszystkich podniesionych życzeń, jednakże oznacza usunięcie szeregu braków. Mowca protestował przeciw przydzielaniu radców wyższego sądu krajowego do najwyższego trybunału. Mowca nie wątpi o samodzielności sędziów, jednakże musi podnieść, że definitywnie zamianowany sędzia V rangi zajmuje inne stanowisko niż przydzielony radca sądowy. Ponieważ w razie przyjścia do skutku ustawy, siły w każdym razie nie będą zredukowane, prosi mowca o przyznanie wnioskowi nagłości.

Poseł Klumpar nazywa projekt ustawy niewystarczającym i występuje za odmłodzeniem najwyższego trybunału przez powołanie do niego wybitnych prawników ze stanu profesorskiego, adwokackiego i sędziowskiego. — W końcu domagał się mowca pomnożenia posad radców dworu.

Na wniosek posła Jana Hoffera dyskusyę zamknięto.

Jako mowcy generalni przemawiali Slama i Sylwester.

Nagłość wniosku uchwalono.

Jako pierwszy mowca nad ustawą przemawiał poseł Ofner.

W dyskusyi pos. dr Małachowski podnosi, że zarówno nowa procedura cywilna, jakoteż organizacya sądowa nie odpowiadają w wielu kierunkach oczekiwaniom stanu adwokackiego. Mowca zarzuca, że ostatnimi czasy mianuje się zarządcami mas konkursowych nie adwokatów, tylko członków stanu kupieckiego i przemysłowego. Dalej zarzuca, że coraz bardziej występuje tendencya przedstawiania adwokatów jako zbytecznych. Mowca powołuje się na ostatnie uchwały i obrady wiecu adwokatów i żali się na postanowienia § 6 ust. adwokackiej, według którego urzędnicy, funkcyonujący przez 5 lat we votum rozstrzygającem przy sądach mogą bez egzaminu adwokackiego otwierać kancelarye adwokackie. Stan adwokacki szczególnie w Galicyi wskutek tego postanowienia pomnożono przez szereg urzędników, którzy w adwokaturze widzą uboczny zarobek i nie są chlubą stanu adwokackiego; z drugiej zaś strony nie mianuje się ostatniemi czasy adwokatów sędziami. Mowca zgłosił dotyczące rezolucye.

W dyskusyi minister sprawiedliwości dr Klein oświadczył, że nie ma nic do zarzucenia propozycyi, aby adwokatów, mogących się powołać na wybitną działalność naukową, mianowano radcami najwyższego trybunału. Toczą się też już rokowania, aby bez ukrócenia interesów stanu sędziowskiego życzenia adwokatów uwzględnić.

Następnie minister omawiał sprawę auskultantów i zapowiedział, że po upływie rocznej zadowalającej służby w sądzie przyznanem im będzie adjutum 1000 K, nawet, gdy takie adjutum nie będzie do dyspozycyi. Dalej minister zapowiedział, że praktykantom sądowym, którzy przynajmniej rok w sądzie praktykowali, w razie zadowalającej służby i stosownie do ich zdolności przyznane będzie roczne stypendyum 840 K, wypłacane miesięcznie z góry. Oba te zarządzenia wejdą w życie z dniem 1 marca 1907 r. (Żywe oklaski).

Następnie ustawę tę przyjęto we wszystkich czytaniach, tak samo bez dyskusyi umowę, zawartą w Algeciras, jakoteż ustawę o budowie portu w Tryeście i ustawę w sprawie udzielenia zapomóg, poczem prezydent przerwał dalsze obrady i przystąpił do zamknięcia posiedzenia.

Zamknięcie sesyi.

Prezydent przemówił w te słowa: Dobiegliśmy do końca bardzo ważnej w wypadki sesyi. Jest to ostatni parlament kuryalny. Mimo obstrukcyi, nie potrzebuje się on obawiać wyroku historyi. — Prezydent wskazał następnie na ustawę o drogach wodnych, na budowę nowych kolei i na upaństwowienie kolei północnej oraz na szereg innych ustaw w dziedzinie ekonomicznej, a w końcu na reformę wyborczą i wyraził nadzieję, że przyszły parlament będzie silny i że wszystkie stronnictwa, mimo odmiennych zapatrywań, pogodzą się na gruncie parlamentarnym. Następnie wśród ogólnej wesołości stwierdził, że w czasie ubiegłej sesyi zgłoszono 600 wniosków nagłych, 1700 wniosków zwykłych i 11.000 interpelacyj, czyli dwa razy tyle, ile w ciągu poprzednich czterdziestu lat!

Dalej wskazał mowca na konieczność zmiany regulaminu. Regulamin obecny był doskonałym w czasach, w których został stworzony. Teraz jednakże regulamin ten stał się już niemożliwym. W owych czasach interpelacya była rzadkością, dziś odczytywanie interpelacyj jest plagą dla Izby. W końcu prezydent wyraził podziękowanie posłom, wiceprezydentom i urzędnikom parlamentu za udzielane mu poparcie i zakończył okrzykiem na cześć cesarza, powtórzonym trzykrotnie przez Izbę.

Następnie zabrał głos pos. dr Kathrein i wyraził serdeczne podziękowanie prezydentowi hr. Vetterowi imieniem całej Izby za jego bezstronność i objektywność. Tak samo dziękuje wiceprezydentom i urzędnikom, zajętym w parlamencie.

Prez. Vetter wzruszony dziękował za to uznanie, poczem zamknął posiedzenie o godz. 6.

Żegnając się, posłowie opuszczali salę, wielu z nich — po raz ostatni!

Ostatnie interpelacye.

Wiedeń. W Izbie poselskiej wnieśli wczoraj interpelacye: pos. Daszyński w sprawie rozwiązania zgromadzenia w Jarosławiu i pos. Małachwski w sprawie załatwienia ostatecznego sprawy odszkodowania gmin za poruczony im zakres działania.

Posiedzenie pożegnalne.

Wiedeń. W Izbie poselskiej zebrał się dzisiaj niezwykle liczny komplet. Część posłów zdradzała aż nadto widoczne zdenerwowanie i przygnębienie. Wielu, w przeczuciu, że już nie wrócą do Izby, porządkowało i uprzątało swoje szufladki w biurkach. Takich, którzy na zawsze pożegnają salę obrad w parlamencie, jest dużo, zwłaszcza wśród Koła polskiego. Galerye były przepełnione osobami, które pragnęły przyjrzeć się pożegnalnemu posiedzeniu ostatniego parlamentu kuryalnego. Między innymi widziano znaczną liczbę członków Izby panów. W ciągu popołudniowego posiedzenia ogarnęło Izbę takie zdenerwowanie, że mówcom, którzy pragnęli jeszcze zabrać głos do spraw, będących na porządku obrad, przerywano z wielu stron okrzykami: Kończyć! Kończyć!

Pewne zdziwienie wywołało, że minister hr. Dzieduszycki nie przybył wcale na ostatnie posiedzenie Koła polskiego.

Raut pożegnalny.

Wiedeń. Z okazyi zamknięcia sesyi parlamentarnej wydał prezydent ministów bar. Beck we wspaniale przyozdobionych apartamentach prezydyum Rady ministrów przyjęcie. — O godzinie 10 wieczorem były wszystkie apartamenty przepełnione. O pół do 11 rozpoczęły się ochocze tańce.

Niezwykła skromność.

Wiedeń. „Polnische Correspondenz“ otrzymuje następującą wiadomość: Ze względu na obiegającą pogłoskę o rzekomo mających nastąpić odznaczeniach członków komisyi reformy wyborczej, udał się prezes Koła polskiego Abrahamowicz w porozumieniu z polskimi członkami komisyi reformy wyborczej do prezydenta gabinetu bar. Becka z życzeniem, aby odstąpiono od ewentualnego rozdzielenia tytułów lub orderów między polskich członków komisyi reformy wyborczej.

Z Izby panów.

Wiedeń. Izba panów uchwaliła wczoraj po dłuższej dyskusyi ustawę o kolejach lokalnych, jakoteż ustawę o Lloydzie i inne ustawy w sprawie żeglugi, oraz ustawę o rozszerzeniu ochrony praw autorskich.

Wiedeń. Minister kolei Derschatta oświadczył w Izbie panów, że kredyt na linię Jasło-Konieczna z powodu braku projektu będzie wchodził w rachubę dopiero po jego wygotowaniu. W sprawie kolei galicyjskich oświadczył dalej minister, że one wykazały tak znaczną rentowność i wzmożenie się ruchu, że już teraz wyposażenie części tych linij należy uważać za niedostateczne.

Dwie katastrofy w kopalniach węgla.

Równocześnie niemal w okolicach znacznie od siebie odległych wydarzyły się w dniu wczorajszym dwie wielkie katastrofy kopalniane. Pierwszą, rozmiarami znacznie większą i okropniejszą, spowodował wybuch gazów w kopalni węgla „Reden“, w zagłębiu węglowem rzeki Saary — na pograniczu pruskiej prowincyi nadreńskiej i Lotaryngii. Katastrofa ta pochłonęła około 200 ofiar. Miejscem drugiej katastrofy jest kopalnia „Lieven“, w pobliżu miasta Lens, w francuskim departamencie Pas de Calais. Tu zdołano wczas odwołać zagrożonych wybuchem górników, tak, że tylko kilku lub kilkunastu z nich padło ofiarą katastrofy.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 29 stycznia).

Wybuch gazów w szybie „Reden“.

St. Johann. Wczoraj o godzinie pół do 8 rano nastąpił wybuch gazów w kopalni „Reden“. Wskutek wybuchu piąte piętro zostało zasypane. Z tego powodu **200 do 300 górników zostało odciętych i o ich losie dotąd nic nie wiadomo.** — W części niezasypanej znaleziono **10 zwłok zupełnie bezkształtnych, oraz wielu ciężko i lekko rannych.** — Oddział ratunkowy rozwija gorączkową działalność, ale dotąd nie udało się dotrzeć do zasypanych.

Prace ratunkowe.

Reden. Przestrzeń zasypana wskutek wybuchu, jest oddalona o 2000 m. od windy i w głębokości 700 m. Do popołudnia wydobyło **77 zwłok.** O godz. 2 po poł. udało się wydobyć jeszcze 4 żyjących górników, między tymi jednego inżyniera i dwóch sztygarów, których oddziały zaskoczyła katastrofa. Z wydobytych trupów zdołano tylko 2d agnoskować. Ekspedycye ratunkowe o godz. 3 po południu **wstrzymały pracę wskutek obawy przed nowemi wybuchami. Pożar w kopalni trwa dalej.**

Essen. Centralny oddział chrześcijańskiego związku górników pomaga wrzy akcyi ratunkowej. Dotąd udało się w kopalni „Reden“ wydobyć **164 trupów i 17 ciężko rannych.**

Ofiary.

Strasburg. Z St. Johann donoszą: Wydobyte dotychczas trupy przedstawiają okropny widok. Prawie wszystkie wskutek gwałtownego nacisku powietrza są **poszarpane lub zgniecone,** inne znów są częściowo spalone, co utrudnia bardzo rozpoznanie zwłok.

Reden. Z **250 górników,** którzy zjechali do szybu, zdołano **50 wyratować.** Innych uważają za straconych. Powstały wskutek wybuchu ogień zagraża ekspedycyi ratunkowej i zmusił ekspedycyę ratunkową do odwrotu, 22 lekko rannych odwieziono do lazaretu.

Lipsk. Do „Leipz. Neueste Nach“ donoszą z St. Johann: Prezydent zarządu górniczego Krumer, który wjechał do zniszczonego eksplozyą szybu, ażeby przekonać się o przyczynach wybuchu, odniósł ciężkie rany wskutek zawalenia się jednego z filarów węglowych.

Szczęście w nieszczęściu.

St. Johann. Detonacya, spowodowana wybuchem w kopalni „Reden“, była tak silna, że **na przestrzeni kilku kilometrów zatrzęsła się ziemia i dużo szyb popękało.** — W pierwszej chwili powstało mniemanie, że to trzęsienie ziemi. Za bardzo szczęśliwy fakt uważać należy, iż przewody i aparaty pomp górniczych nie zostały uszkodzone, gdyż w przeciwnym razie górnicy, pracujący w innych szybach, zostaliby tyli zalani wodą. Dzięki ocaleniu pomp, zdołano ich wyratować.

Nowy wybuch.

St. Johann. Do godziny 5 po południu oddziały ratunkowe wydobyły 77 zwłok. Wobec szerzenia się pożaru musiały się oddziały ratunkowe cofnąć. Właśnie gdy wydostały się na wierzch, usłyszano **nową gwałtowną detonacyę.** Nikt jednak podczas niej nie odniósł szkody. Piąty stopień kopalni uchodzi za stracony.

Przyczyny katastrofy.

St. Johann. Według opinii rzeczoznawców przyczyną katastrofy w kopalni Reeden mogła być jedynie nieostrożna manipulacya z lampą górniczą jednego z górników. Otworzył on ją prawdopodobnie wbrew przepisom i to spowodowało wybuch.

Strassburg. Z St. Johann donoszą: Dyrekcyi kopalni Reeden doniesiono już w niedzielę, że w szybach III, IV i V kopalni **gromadzą się gazy.** Po stwierdzeniu faktu tego, kierujący inżynier wydał rozkaz, ażeby robotnicy najbardziej zagrożonego szybu dziś rano nie zjeżdżali do pracy. Przez nieporozumienie zakazu tego nie ogłoszono i **cała załoga szybu, w liczbie 260, wjechała do kopalni.** Wybuch nastąpił po upływie pół godziny.

Wybuch w kopalni Lieven.

Lens. W szybie Nr 3 kopalni węgla w Lieven nastąpił wczoraj wybuch gazów. Jak słychać, zginęła przytem znaczna liczba górników.

Liewen. O godz. 2 popołudniu z 812 górników, którzy przed południem zjechali, 681 wyjechało. Dokładna liczba ofiar jeszcze nieznana, ale potwierdza się, że **zginęli dwaj inżynierowie i 1 starszy sztygar.**

Liewen. Zwłoki obu inżynierów już wydobyto na powierzchnię. Natomiast zwłok starszego sztygara jeszcze nie znaleziono. Wszyscy górnicy (812), którzy rano zjechali do szybu już wyjechali, z wyjątkiem 50, zajętych ratunkiem.

Wynik wyborów w Niemczech.

Dziś biuro Wolffa zakomunikowało nam nową pomyślną wiadomość: Liczba wybranych już posłów polskich wzrosła **do 19!** Tylu członków liczyło Koło polskie w parlamencie niemieckim tylko raz jeden — w roku 1893, w erze polityki ugodowej, lecz wówczas zawdzięczano to jedynie poparciu organów rządowych, które umożliwiło przeprowadzenie polskiego posła na Warmii przeciwko kandydatowi centram. Dziś ludność polska osiągnęła tę liczbę posłów o własnych siłach, wbrew woli i wysiłkom rządu — a łatwo być może, że przy wyborach ściślejszych zdobędzie jeszcze 1 lub dwa mandaty.

(Tel. „N. Reformy“ z 29 stycznia.)

Nowe zwycięstwo polskie!

Berlin. Biuro Wolffa donosi: Według ostatecznego obliczenia głosów, oddanych przy wyborach do parlamentu niemieckiego, w okręgu świeckim **został wybrany Julian Sas Jaworski** (Polak) 8416 głosami. Rządowiec Holtz otrzymał 7893 głosów, 109 głosów rozstrzelonych. Zatem poprzednia wiadomość o potrzebie wyboru ściślejszego między Jaworskim i Holtzem jest nieprawdziwą.

Wrażenie klęski socyalistów.

Berlin. Dzienniki tutejsze omawiają szeroko klęskę, jaką przy wyborach ponieśli socyaliści, i przypominają, że w r. 1903 w 122 okręgach, w których socyaliści przychodzili do wyborów ściślejszych, zdobyli oni piątą część mandatów. Jeżeli obecnie otrzyma się ten sam stosunek w 92 okręgach wyborczych, w których odbędą się wybory ściślejsze, to socyaliści mogą liczyć na mało co więcej, niż 50 mandatów.

Prasa socyalistyczna z największem ubolewaniem podnosi fakt ubytku głosów socyalistycznych szczególniej w Saksonii.

Co do wyborów ściślejszych, socyaliści idą do nich pod hasłem zupełnego bojkotowania tych wyborów, które mają rozstrzygać walkę pomiędzy konserwatystami a innemi stronnictwami, z wyjątkiem centrum i wolnomyślnych. Te dwa ostatnie stronnictwa socyaliści postanowili popierać pod warunkiem, że zobowiążą się one nie dopuścić w parlamencie do zmiany ordynacyi wyborczej, lub ograniczenia prawa o zgromadzeniach.

Bebel o klęsce swej partyi.

Wiedeń. Berliński korespondent dziennika „Zeit“ miał rozmowę z przywódcą niemieckiej partyi socyalistycznej Beblem o wyniku wyborów. Bebel powiedział: Wynik ten nie jest dla nas czemś innem, jak tylko zwyką przegraną bitwą, porażką, jaka każdemu wodzowi i każdej armii wydarzyć się może. Partya nasza rychło ją powetuje. Na pytanie, czy przewidywał taką porażkę, Bebel odpowiedział, że rzeczywiście przegranej w takich rozmiarach się nie spodziewał, lecz że był przygotowany także na straty. Na dalszą uwagę korespondenta, że przecież na zgromadzeniu w Hamburgu zapowiedzieć miał, iż socyaliści wejdą do parlamentu w liczbie stu, Bebel odparł: To nieprawda! Powiedziałem tylko, że przeciwnicy nasi obawiają się, iż dojdziemy do takiej liczby. Przyznaję atoli, że liczyłem na to, iż straty z jednej strony powetujemy zyskami z drugiej.

Zapytany o przyczyny klęski Bebel tak się wyraził: Przyczyn było więcej. Przedewszystkiem ta, że rozbudzono w masach namiętności narodowe. W tłumy wmówiono, że muszą ratować ojczyznę niemiecką. Rzecz znamienna, że wielu mniejszych przedsiębiorców, którzy dawniej głosowali z nami, teraz nas opuściło. Przeciwieństwa klasowe wogóle zaostrzają się u nas. Dalej bardzo niekorzystnie oddziałała na nasze szanse wyborcze walka z drożyzną mięsa. Straciliśmy przez nią wielu chłopów. Dziś każdy najmniejszy chałupnik, posiadający chociaż tylko dwa wieprze, pragnie za nie otrzymać najwyższą cenę i cieszy się z drożyzny. Przeciwko nam głosowali teraz także niżsi urzędnicy i nauczyciele. W Księstwie Gotha zapłacono im za to po 50 marek, tak samo książęcym robotnikom leśnym.

Co się tyczy wyborów ściślejszych Bebel jest przekonany, że wynik ich będzie korzystny dla jego partyi. Spodziewa się on tego mimo faktu, że byłego prezydenta parlamentu hr. Ballestrema powołano do Berlina jedynie w tym celu, aby odwiódł on stronnictwo centrum od popierania socyalnych demokratów przy wyborach ściślejszych.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 29 stycznia).

Zwycięstwa socyalistów.

Petersburg. Także wczorajsze wybory mężów zaufania robotników w Petersburgu, Moskwie i Odesie skończyły się zupełnem zwycięstwem partyi socyalistycznej i socyalno-rewolucyjnej.

Napady.

Odessa. Dwóch marynarzy handlowych zastrzeliło tu na ulicy kapitana okrętu, trzech policyantów i żandarma. Jeden z nich sam sobie życie odebrał, — drugiego, rannego ujęto.

Bomba w zarękawku.

Londyn. Do „Daily Telegraphu“ donoszą z Petersburga: Do kancelaryi generała Sandeckiego przybyła młoda, elegancko ubrana panna i oznajmiła adjutantowi, że ma ważny osobisty interes do generała. Wprowadzona do gabinetu generała zdradzała wielki niepokój, nie chciała zająć miejsca na wskazanem jej krześle i nerwowo ciągle szukała czegoś w zarękawku. Zdziwiony tem generał wyjął jej zarękawek z rąk i położył na biurku, poczem raz jeszcze prosił ją, ażeby usiadła i wypowiedziała swoje życzenie. Wówczas nieznajoma wybuchła kurczowym płaczem i przyznała się, że należy do partyi terorystycznej i że otrzymała od niej polecenie rzucenia bomby na generała. Bomba znajduje się w zarękawku. W stanowczej chwili zabrakło jej odwagi i siły do wykonania zamachu. Generał, uspokoiwszy nieznajomą, odprowadził ją do drzwi i puścił wolno. W zarękawku znaleziono rzeczywiście bombę, nabitą silną materyą wybuchową.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 29 stycznia.

Wybór ks. Jaworskiego.

Lwów. W sprawie przedsięwziętego w dniu 24 b. m. uzupełniającego wyboru posła na Sejm krajowy z gmin wiejskich staro-samborskiego okręgu wyborczego, prostuje c. k. Biuro korespondencyjne poprzednie swe doniesienie, jakoby komisya wyborcza z powodu zakwestyonowania ważności głosów nie ogłosiła wyboru ks. Jaworskiego, który otrzymał większość. Doniesienie to polegało na mylnej, jak się obecnie okazuje, telegraficznej informacyi korespondenta Biura. Wybór ks. Jaworskiego jest faktem dokonanym. „Gazeta Lwowska“ dowiaduje się, że z aktów wyborczych, przedłożonych namiestnictwu, wynika, iż komisya wyborcza większością głosów uznała wybór ks. Jaworskiego jako ważny. Wobec tego wybór ten uważać należy za dokonany. Rozstrzygnięcie wniesionych przeciw temu wyborowi protestów należeć będzie z mocy ustawy do Sejmu krajowego.

Socyaliści w Galicyi.

Wiedeń. Na wczorajszej konferencyi przywódców austryackiej partyi socyalistycznej oświadczyć miał poseł Daszyński, że jego partya liczy w Galicyi na 9 mandatów.

Nowe kary.

Poznań. Za obrazę armii pruskiej skazał wczoraj tutejszy sąd karny redaktora „Pracy“ p. Switałę na dwa miesiące więzienia, za artykuł w sprawie strajku szkolnego redaktora „Przyjaciela Ludu“ na 2 tygodnie więzienia.

Dostawa węgla pruskiego.

Wiedeń. „N. Wiener Abendblatt“ donosi, że ministerstwo kolei ukończyło zobowiązania z zarządem kolei pruskich, który zniósł zakaz dowozu węgli z Prus do Austryi.

Drożyzna.

Wiedeń. Związek krawców męskich uchwalił podnieść cenę ubrań o 10 procent.

Ustąpienie Polonyego.

Budapeszt. Jak donoszą dzienniki, ogłoszenie dymisyi ministra sprawiedliwości Polonyi'ego uległo znów zwłoce. Prezydent gabinetu Wekerle pozostawił oznaczenie terminu dymisyi samemu Polonyi'emu, ponieważ wyraził on życzenie, że pragnie poprzednio wyjaśnić przyczyny swego ustąpienia partyi niezawisłości i uzyskać od niej jako minister votum zaufania (!).

Budapeszt. (Węgierskie Biuro korespondencyjne). Dziś odbędzie się konferencya partyi niezawisłości. Jak donosi „Pester Lloyd“, nastąpi na niej uroczyste pożegnanie Polonyego, przyczem partya oświadczy, że nie wątpi o zupełnej uczciwości jego postępowania, a ustąpienie jego tem motywu-

ie, iż, zamierzając sprawę swoją wytoczyć przed sądem, nie chce wejść w dwuznaczną pozycyę, przez występowanie równocześnie jako oskarżyciel i szef sprawiedliwości.

Budapeszt. (Węg. b. kor.). Jak „Magyar Orszag“ donosi, minister sprawiedliwości Polonyi prawdopodobnie na czwartkowem posiedzeniu Sejmu zabierze głos, celem podania motywów dymisyi. Konferencya partyi niezawisłości, na którem on ze stronnictwem pożegna się w charakterze ministra sprawiedliwości, ma się odbyć we środę wieczorem, a nie — jak poprzednio doniesiono — we wtorek.

Budapeszt. Dziennik socyalistyczny „Nepszava“ donosi: W kancelaryi sądu piątego okręgu miejskiego z niewiadomej przyczyny wybuchł ogień, który zniszczył część znajdujących się tam akt sądowych. — Władze otaczają fakt ten ścisłą tajemnicą. Tymczasem rozchodzą się pogłoski, że między spalonemi aktami znajdują się także ważne akta, dotyczące sprawy ministra Polonyego.

Nieszczęście kolejowe.

Budapeszt. W pobliżu dworca w Steinbruch zderzył się pociąg lokalny z towarowym, przyczem wiele osób odniosło lekkie okaleczenia. Znaczna liczba wagonów zdruzgotanych.

Z Chorwacyi.

Zagrzeb. Wczoraj miała się odbyć konferencya koalicyi z partyą Starcewicza, celem doprowadzenia do porozumienia co do obrad Sejmu. Nietylko jednak, że nie doszło do porozumienia, ale nawet nie odbyły się rokowania.

Kościół we Francyi.

Paryż. Francuscy biskupi wysłani do Rzymu przez zgromadzenie biskupów, wręczyli, jak donoszą dzienniki, papieżowi wypracowany na jego życzenie memoryał o środkach dla zapewnienia służby kościelnej we Francyi.

Burza w Hongkong.

Hongkong. Podczas burzy uległo 50 łodzi chińskich rozbiciu. **Zatonęło przeszło 100 osób.** Z Europejczyków nikogo nie brakuje. Port cały pokryty szczątkami okrętów.

Owacya seminarzystów.

Rzym. Seminarzyści duchowni urządzili tu wielką demonstracyę na cześć swoich kolegów francuskich. W liczbie około półtora tysiąca przeciągali oni ulicami miasta, obnosząc sztandary czarno-białe i niebieskie. Przed mieszkaniem rektora francuskiego seminaryum duchownego wznoszono okrzyki na cześć francuskich kleryków i duchowieństwa.

Ze sceny i estrady.

Wieczór humorystyczno-wokalny A. Lelewicza wypełnił wczoraj doszczętnie widownię teatru. Krakowska publiczność, która w zeszłorocznym sezonie letnim miała sposobność ocenić jak dotkliwie czuć się dawał brak tego doskonałego przedstawiciela ról komicznych w zespole operetki lwowskiej, zamanifestowała dobitnie swą życzliwą dla niego pamięć.

Na program wieczoru złożyły się popisy transformacyjne, choreograficzne i wokalno-humorystyczne, oraz monologi, w których p. Lelewicz z wielkim sukcesem budził wesołość audytoryum. Jeden wielki wybuch śmiechu towarzyszył popisowi baletowemu signory Bolini, w którym p. Lelewicz, z wielką werwą komiczną, przebrany w suknie baletnicy, złączył produkcyę wokalną z powabnym pląsem primaballeriny. Powodzeniem cieszył się również znany monolog „Pani Piperment na wodach“ i efektowne transformacye, naśladowane przez p. Lelewicza z najlepszych zagranicznych wzorów.

Popisowi towarzyszyły żywe oklaski rozbawionej publiczności, za które p. Lelewicz dziękował efektowną sztuczką transformacyjną, ukazując się co kilka sekund przed rampą w innym jaskrawym kostyumie. *wp.*

Z sali koncertowej. Leopolda Demutha znają doskonale ci, którzy bywają na przedstawieniach opery nadwornej w Wiedniu. Śpiewak ten, obdarzony metalicznym głosem barytonowym, zwraca uwagę w każdym ensemblu, w którym wystąpi na scenie. Scena też jest właściwem polem popisu tego artysty, który w kostyumie i masce, przy akompaniamencie orkiestry, wywołuje niezwykłe u słuchaczy zadowolenie, zwłaszcza w operach Wagnerowskich. Na estradzie, z towarzyszeniem fortepianu, blednie nieco to, co daje Demuth w operze. Nie można jednak powiedzieć, aby i na estradzie nie był zajmującym artystą. Inteligentne traktowanie szczegółów, piękna dykcya i co najbardziej poza innemi zaletami zawsze będzie decydującem, wspaniały głos, zyskuje śpiewakowi temu poklask i uznanie. Gdy trafi na pieśń o bohaterskim zakroju (Loewego „Prinz Eugen“) lub aryę operową („Bal maskowy“), potrafi Demuth nawet na estradzie porwać słuchaczy niezwykłą siłą wielkiego swego głosu.

Tak też było wczoraj, na koncercie w sali starego teatru. Demutha oklaskiwano żywo, a śpiewak z całą gotowością dodał nadprogramowo kilka pieśni, z których jedna szczególnie („Was ist die Liebe“) ogólnie się podobała.

Akompaniował p. Oskar Dachs, znany u nas pianista z koncertów Burmestra. *(ak.)*

Kronika.

Kraków, 29 stycznia.

Dziś:

Kalendarzyk kościelny: Modl. P. Jezusa w Ogrojcu i Franciszka.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca godz. 7 min. 20, zachód o godz. 4 min. 26; długość dnia godz. 9 min. 6.

Teatr miejski w Krakowie: „Bakarat“.

Repertuar teatru lwowskiego:
We wtorek: „Pan Tadeusz“ opera J. T. Wyżgi.

Ankieta w sprawie dworca kolejowego. — W sprawie dworca kolei północnej w Krakowie zwołaną została przez Izbę handlową i przemysłową na czwartek 31 stycznia b. r. ankieta celem przygotowania materyału i zebrania życzeń sfer interesowanych. — Zaproszenia na tę ankietę, która odbędzie się w sali posiedzeń Izby o godzinie 5 po południu, już zostały rozesłane. Interesowani w tej sprawie, którzyby zaproszenia nie otrzymali, zechcą porozumieć się wprost z prezydyum Izby.

Wiec akademicki w sprawie zajść na uniwersytecie lwowskim. Wczoraj wieczorem odbył się w sali Kopernika Collegii Novi wiec młodzieży akademickiej Uniw. Jag., zwołany w sprawie ostatniego zachowania się Rusinów w uniwersytecie lwowskim. Wiec rozpoczął się koło godz. 6 wieczorem. Zaraz przy wyborze prezydyum wiecu przyszło do burzliwych zajść, gdyż postępowa część zebranych żądała formalnego stwierdzenia ze strony zwołujących, że wiec ma charakter ogólno-akademicki. Wszechpolscy akademicy oświadczyli, że zwołany został tylko wiec polskiej młodzieży, tem samem więc nie poczuwający się do tej narodowości akademicy nie mają prawa brać udziału w obradach nad sprawą czysto polską. Powstała olbrzymia wrzawa, trwająca prawie godzinę. Z powodu krzyku nikogo wprost nie było słychać.

Narodowo-demokratyczna młodzież wybrała przewodniczącego ze swego łona, to samo uczynili postępowcy. Pierwsi widząc, że są w znacznej mniejszości i swoich wniosków nie przeprowadzą, wśród ogólnego hałasu odczytali jakąś rezolucyę, przez nikogo nie słyszaną, uchwalili ją swemi głosami i wśród śpiewów opuścili salę w liczbie około stu kilkudziesięciu, składając deklaracyę, że wiec uważają za rozwiązany.

Równocześnie delegat senatu Uniwersytetu, prof. Bochenek, orzekając, że rezolucya zyskała rzeczywiście większość głosów, wiec rozwiązał i wychodząc ze sali, żądał, aby to samo młodzież uczyniła. Podniósł się głośny okrzyk protestu przeciw temu, a zebrani postanowili pozostać dalej i przeprowadzić normalne obrady.

Przewodniczył akademik, wybrany już poprzednio większością głosów postępowych. W dyskusyi trzechgodzinnej wyłonił się wniosek socyalistów, postawiony przez akad. Goldfingera, uznający walkę Rusinów o własny uniwersytet za słuszną, a usprawiedliwiający ich ostatni czyn. Ludowcy postawili wniosek przez usta akad. Czerneckiego, potępiający stanowczo ostatnie awantury Rusinów, uznający w zasadzie słuszność żądań co do ich własnej wszechnicy, ale protestujący przeciw uszczupleniu praw polskich w uniwersytecie lwowskim. W namiętnej dyskusyi wyłoniła się także rezolucya dodatkowa akad. Cygnarowicza, postawiona w imieniu młodzieży postępowo-demokratycznej, będąca apelem do postępowych żywiołów młodzieży ruskiej, aby wpłynęła na szowinistyczne koło swych kolegów i zapobiegła w przyszłości nieodpowiednim przejawom walki o słuszne zresztą prawa, bo one uniemożliwiają porozumienie dwóch bratnich narodów, do którego żywioły postępowe z obu stron dążą stale i wytrwale. Przemawiał także akademik Łucki, Rusin, który uzasadniał, że dla narodu ruskiego założenie osobnego uniwersytetu jest koniecznością kulturalną. Zajścia, które wywołała szowinistyczna część młodzieży ruskiej, ogół ruskich postępowców potępia a do nich ręki nie przyłożył. Ostatecznie postawiono rezolucyę kompromisową:

„Wiec młodzieży akademickiej Uniwersytetu Jagiellońskiego uznaje w całej rozciągłości i bez zastrzeżeń, że domaganie się Rusinów o ich własny uniwersytet jest słuszne. — Ostatnie zajście we Lwowie należy uważać za reakcyę na ciągłe ignorowanie ze strony senatu uniwersytetu lwowskiego tego postulatu, oraz tłomaczyć je rozgorączkowaniem młodzieży ruskiej. Niemniej nad zajściami temi młodzież ubolewa i potępia je. Uniwersytet lwowski ma zatrzymać charakter polski. Społeczeństwo polskie powinno poprzeć i uwzględnić słuszne żądania Rusinów w ogólności, w szczególności co do ich własnego uniwersytetu“. — Rezolucyę tę na 346 głosujących przyjęto 295 głosami (przeciw 47, z powodu słowa „potępia“, zaś 4 wstrzymało się). Dalej olbrzymią większością głosów uchwalono dodatkowy wniosek akad. Cygnarowicza. Na tem wiec zakończył się o godzinie pół do 11 w nocy odśpiewaniem pieśni „Gdy naród do boju“ i innych. Następnie zebrani ustawili się w szeregi i wśród śpiewów podążyli plantacyami, ulicą Szewską ku Rynkowi i rozeszli się pod pomnikiem Mickiewicza.

Z krakowskiej Izby adwokackiej. Staraniem Izby adwokackiej w Krakowie wyszło z druku sprawozdanie wraz z wykazem adwokatów, należących do Izby. Adwokatów w Krakowie jest 124 (73 żydów, 51 katolików), na prowincyi należących do krakowskiej Izby adwokackiej 221 (118 katolików, 103 żydów). Po Krakowie najwięcej adwokatów posiada Tarnów, bo 27 (w tem tylko 7 katolików), po 1 adwokacie mają Biecz, Dukla, Jaworzno, Krościenko nad Dunajcem, Maków, Mszana Dolna, Radłów, Skawina, Sokołów, Sucha, Strzyżów, Wiśnicz i Żmigród.

W Krakowie najstarszą kancelaryą adwokacką jest adw. dra Władysława Markiewicza, najmłodszym jest adw. Izaak Lauer.

Prezydentem Izby adwokackiej jest dr Michał Koy, wiceprezydentami dr Rosenblatt w Krakowie i dr Łazarski w Wadowicach, sekretarzem Izby dr Bronisław Gunkiewicz, prezesem Rady dyscyplinarnej dr Jan Jakubowski, prokuratorem Izby dr Tadeusz Federowicz.

Nieszczęśliwy upadek. Urzędnik magistratu p. Stanisław Nitkowski, pośliznąwszy się na nieposypanym chodniku w ul. Grodzkiej, upadł i złamał prawą nogę. Opatrzyło go pogotowie ratunkowe.

Nagła śmierć. Na dworcu kolejowym tutejszym zmarł nagle wczoraj wieczorem wskutek udaru sercowego niejaki Iwan Tudzio, włościanin z Królestwa Polskiego. Zwłoki odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

Wstrzymanie ruchu towarowego. Dyrekcya kolei państwowych we Wrocławiu ogłasza: Ruch frachtowy do stacyj kolei północnej, łącznie z liniami Przerów — Kraków, oraz Trzebinia — Szczakowa — Mysłowice i Szczakowa — Granica, został aż do dalszego zarządzenia wstrzymany, z wyjątkiem przewozu bydła, mięsa i innych środków żywności, oraz tytoniu, węgla, brykietów i drzewa opałowego.

Samobójstwo sławnego cyklisty. Znany zwycięzca na wielu wyścigach kołowych, cyklista francuski Pottier popełnił samobójstwo rzekomo z powodu rozstroju nerwowego.

Straszny czyn obłąkanego. W Paryżu zaszedł straszny wypadek matkobójstwa i samobójstwa, popełniony przez obłąkanego. Mianowicie niejaki Henryk von Blarenberghe, kierownik zarządu olbrzymiego towarzystwa akcyjnego budowy kolei żelaznej, cierpiący od dłuższego czasu na chorobę umysłową w napadzie szału poranił swą matkę, ośmdziesięcioletnią staruszkę sztyletem tak straszliwie, że ta wyzionęła ducha na miejscu. Spełniwszy straszny ten czyn, udał się obłąkany spokojnie do swego pokoju, gdzie zabarykadowawszy się, zadał sobie tym samym sztyletem szereg głębokich ran, a wreszcie chwyciwszy wiszącą na ścianie dubeltówkę, celnym strzałem pozbawił się życia. Zawezwany przez przerażonych domowników lekarz zdołał już tylko skonstatować śmierć szaleńca i jego matki. Blarenberghe, cierpiący od kilku lat na chorobę umysłową, był przez kilka lat osadzony w paryskim szpitalu dla obłąkanych, rodzina jego umieściła go jednak potem w swym domu, gdzie pozostawał pod ścisłym nadzorem detektywów. Gdy po niejakim czasie przekonano się, że obłąkany zachowuje się spokojnie, nadzór usunięto, już jednak w kilka dni potem w napadzie ostrego szału popełnił on ten straszny czyn. Przypadek chciał, że w tym tygodniu właśnie kończyła Izba deputowanych obrady nad ustawą, zmierzającą do surowszego przestrzegania przepisów o wypuszczaniu ze szpitali obłąkanych.

Przeniesienia. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Namiestnik przeniósł inżyniera Zacharyasza Wojciechowskiego ze Lwowa do Kołomyi.

Z autonomii. Cesarz zatwierdził wybór Aleksandra Lgockiego, właściciela dóbr Łopuszna, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Nowym Targu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 28 stycznia. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-prc. 274·75. Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-prc. 284·25. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 258·50. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 259·—. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 100·—. b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 22·50. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 447·—. Clary 40 zł. m. k. 139·50. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 80·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 92·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 56·—. Ofen 43 zł. 165·—. Palffy 40 zł. 174·50. Czerw. krzyża austr. T. 10 zł. 47·50. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 zł. 28·25. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 56·—. Salma 40 zł. m. 195·—. Pożyczka Salcburga 20 zł. 83·—. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 169·50. Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 497·50.

Berlin 28 stycznia. Austryackie banknoty 85·05. Spirytus —·—.

Paryż 28 stycznia 3-prc. Renta 94·85. Mąka 29·50.

Przy grach i zabawach, przy składkach i zapisach pamiętajmy o Towarzystwie „Szkoły ludowej“

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski